

JEAN GENET

POKOJÓWKI

Genet napisał „Pokojówki” po przeczytaniu doniesień prasowych o zabójstwie, którego dopuścili się dwie siostry, pokojówki, na swojej pani. Tak jest i w sztuce: dwie siostry, Claire i Solange pracują jako pokojówki. Jedna z nich kocha się w młodym mleczarzu, druga wysyła na policję donosy obciążające Pana. Kiedy Pani nie ma w domu, w zamienionym przez siebie okrutnym teatrze, kreują codzienne sytuacje.

Claire wciela się w postać chlebobawczyni, Solange – służącej. Toczące się między bohaterkami dialogi są odzwierciedleniem uczuć, jakie budzi w nich Pani – nienawiści połączonej z fascynacją. To jest ich swoista forma buntu, sprzeciwu wobec upokarzającej sytuacji, w której tkwią i z której nie widzą wyjścia. A przecież Pani je lubi – tak jak lubi swoje meble i fajanse; prawi im komplementy i obdarowuje starymi sukniami: *Dzięki mnie istniejesz, nie byłoby sługi, gdyby mnie nie było* – mówi. Ale nie wystarczy przebrać się w suknię Pani, aby stać się jak ona – piękną i bogatą, pisanie donosów na Pana też nie sprowadzi go o szczybel niżej.

Ta toksyczna więź, upstrzona uśmiechami i wzajemną adoracją, uwiera, niczym ciasna smycz. Uwolnić się od niej nie można – obie strony są od siebie zależne, ale bunt narasta... A kiedy Pan zostaje wypuszczony z więzienia – intryga może wyjść na jaw – wtedy trzęba będzie ponieść karę i to już nie będzie gra, to będzie prawdziwe życie... Wtedy gra, którą prowadzą z sobą i z Panią bohaterki, musi zostać doprowadzona konsekwentnie do końca...